Telefon Redakcjii i Administracji Nr 3.99.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Sroda, 31-go maja 1933 roku. | Nr. 123.

KAPITAŁ i PRACA.

Ruch strajkowy w Polsce wzrasta. Już w ciągu r. 1932 liczba strajków i strajkujących doszła do 102.000 osób. Bilans r. 1933 będzie z pewnością jeszcze poważniejszy. Kryzys wciąż się pogłębia, o pracę coraz trudniej, liczba bezrobotnych wzrasta, robotnik już coraz słabszy ekonomicznie. Ale ta właśnie jego słabość staje się jego siłą. Człowiek, który mało ma do stracenia, człowiek, przed którym staje widmo nędzy jego i rodziny — decyduje się łatwiej na walkę. Zmienia się przytem charakter walki. Jeśli w okresie przedkryzysowym, obok strajków ekonomicznych, częste były również i strajki na tle politycznem, w ostatnich latach zagadnienia ekonomiczne opanowały ruch pracowniczy. Idzie walka już nie o utrzymanie stawek płac, ale o niedopuszczenie do ich obniżki poniżej minimum egzystencji. Rząd w miarę możności stara się poprzeć słuszne żądania robotników, zwłaszcza w poważniejszych zatargach. Stopniowo jednak fala strajków zaczyna zmieniać dotychczasowy charakter. Specjalna forma strajku, t. zw. strajk włoski, stosowany dawniej, tylko w wyjątkowych wypadkach, zaczyna być formą dominującą.

Stwierdzić należy, że ta forma walki jest najbardziej ostrą.

Z punktu widzenia spokoju publicznego są to wystąpienia niebezpieczne, bo chociaż dotychczasowy przebieg strajków miał charakter zupełnie spokojny, to jednak wywołują one zamieszanie i stan podniecenia zwłaszcza wśród rodzin strajkujących, który łatwo może doprowadzić do zaburzeń wywołanych drobną przypadkową zupełnie przyczyną. Na tej formie strajku właśnie żerują elementy wywrotowe, rade każdemu zamieszaniu wewnątrz kraju.

Z punktu widzenia higjeny i zdrowia robotników przebywanie w ciągu szeregu dni w fabryce nie jest pożądane.

Żeby jednak należycie ocenić to nowe zjawisko społeczne, nie popełnić świadomie lub nieświadomie krzywdy w stosunku do rzesz robotniczych, trzeba ująć zagadnienie i od innej jeszcze strony, przyczyn, jakie wpływają na wybór tej formy walki.

Robotnik jest dziś słabszy ekonomicznie, siła organizacyj zawodowych osłabła również znacznie. Fabrykant mógłby nieomal dowolnie obniżyć stawki płac robotniczych, na miejsce bowiem jednego strajkującego robotnika, na apel przemysłowca, stanie w każdej chwili stu chętnych do pracy. I to się właśnie praktykuje.

Przemysłowcy wiedzą o tem, to też lekceważą sobie postulaty robotnicze, nie licząc się z koniecznością utrzymania warunków minimalnej egzystencji. Redukcja, zatrzymanie produkcji, to nie tylko efekty nacisku rzeczywistości, ale również doskonałe wymowne argumenty dla poparcia memorjałów, domagających się zamówień rządowych, nowych ulg i udogodnień. Robotnik wie, że jest bezwolnem narzędziem w ręku potężnych przemysłowców, to jeszcze bardziej pogłębia jego rozgoryczenie. Wówczas przychodzi agitator i podsuwa myśl stosowania najostrzejszych środków walki.

Robotnik polski bynajmniej nie ulega łatwo wrogiej agitacji. Nie należy go tylko doprowadzać do ostateczności.

Spaczone formy walki ekonomicznej łatwo mogą wejść z powrotem w dawne, utarte łożysko. Trzeba jednak, by i przemysł dostosował się do ciężkiego momentu, przeżywanego dziś przez całe społeczeństwo, by zrozumiał polską rację stanu i w szeregu wypadków nie wykorzystywał w rażący sposób sytuacji silniejszego.

W siedem dni dookoła świata.

NOWY JORK. Amerykański lotnik James Mattern zamierza pobić światowy rekord szybkości lotu dookoła świata wynoszący 8 dni i 15 godzin. Mattern pragnie wylecieć z Nowego Jorku na wschód i powrócić do miejsca startu z zachodu, w czasie nie dłuższym jak 7 dni.

Płatowiec na którym lotnik przedsięweźmie lot stoi już zupełnie przygotowany na lotnisku pod Nowym Jorkiem. Jak tylko nadejdą meldunki o pomyślnej pogodzie, Mattern będzie usiłował przelecieć Atlantyk, by w ten sposób pokonać, pierwszy, najtrudniejszy etap. Dalszy lot przeprowadziłby nad Warszawą, Moskwą, wzdłuż kolei syberyjskiej do Jakucka, a następnie przez Alaskę i Kanadę z powrotem do Stanów Zjedn.

Ważą się losy paktu 4-ch.

PARYŻ. W najbliższym czasie należy się spodziewać podpisania paktu czterech. Decydująca rozmowa odbędzie się dziś w czasie spotkania premjera Daladiera z Paul Boncourem.

Wobec tego, że wszelkie trudności zostały już usunięte, zapowiedziana wizyta Normana Davisa u premjera Daladier nie odbędzie się.

Ambasador Stanów Zjednoczonych pozostaje do końca weekendu w Szwajcarji. Również opóźni swój przyjazd do Paryża minister spraw zagranicznych Anglji Simon.

Gdańsk pod władzą hitlerowców.

GDANSK. Wynik wyborów do sejmu gdańskiego przedstawia się następująco:

Ogółem oddano głosów — 215,375, z tego hitlerowcy otrzymali 107,619, socjaliści — 38,210, komuniści—14,800, centrum 31,504, niemiecko narodowi — 13,601, Polacy — 6,726, zakon młodo-niemiecki — 1,577 i właściciele nieruchomości—998.

Na podstawie tych wyników podział mandatów przedstawia się następująco:

	1933 r.	1930 r.
Hitlerowcy	38	12
Socjaliści	13	19
Komuniści	5	7
Centrum	10	11
Niemiecko-narodowi	4	10
Grupy środka	—	11
Polacy	2	2

Jak widać z tego hitlerowcy zyskali około 200 proc. głosów.

Pozatem straciły wszystkie listy z wyjątkiem centrum kalickiego, które notuje nieznaczny przyrost głosów.

Również Polacy nie ponieśli straty, lecz przeciwnie nieznacznie zyskali, mianowicie 349 głosów.

Natomiast socjaliści stracili około 30 proc. głosów, komuniści 25 proc., niemiecko narodowi 60 procent głosów.

Udział głosujących osiągnął 95 proc. uprawnionych do głosowania.

Polacy głosowali na dwie listy: nr. 8 p. Czarneckiego i nr. 9 Moszyńskiego. Do sejmu gdańskiego wejdzie dwu Polaków z listy № 8, mianowicie p. Czarnecki i ks. Komorowski.

GDANSK. Przywódca hitlerowców tutejszych Forster ogłosił odezwę do swych towarzyszy partyjnych winszując sukcesu, jaki osiągnęli. W odezwie swej Forster m. in. pisze: „Swiat powinień przejrzeć, że Gdańsk połączony jest nierozerwalnie z krajem ojczystym".

Czołowy kandydat listy hitlerowców i kandydat na prezesa senatu dr. Rauschning wyjechał do Berlina. Ma on dać przedstawicielom prasy niemieckiej oświadczenie o sytuacji w Gdańsku i swych zamiarach.

Inż. Ruszczewski skazany na 6 lat więzienia.

Wczoraj o godz. 3 po południu, sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w głośnej sprawie o nadużycia inż. Edwarda Ruszczewskiego przy budowie gmachów pocztowych. Mocą tego wyroku inż. Ruszczewski został skazany za szereg przestępstw na karę 23 lata więzienia. Wobec zbiegu kar sąd skazał inż. Ruszczewskiego na 6 lat więzienia, a po zastosowaniu amnestji — na 5 lat więzienia. Skazanemu został zaliczony na poczet kary areszt śledczy od 20 października 1931 r. do 23 września 1932 r., Pozatem sąd skazał inż. Ruszczewskiego na utratę praw obywatelskich na przeciąg 6 lat, oraz zapłacenie kosztów postępowania sądowego w kwocie 320 złotych.

Z powództwa cywilnego, jakie wytoczyła inż. Ruszczewskiemu w imieniu poszkodowanego skarbu państwa Prokuratorja Generalna, sąd zasądził od inż. Ruszczewskiego sumę 1.344.963 złotych, tytułem wpisu sądowego 33 625 zł. i tytułem kosztów sądowych i obrończych 8.505 zł.

Motywy wyroku.

W motywach sąd podniósł, że Ruszczewski pracował w Min. Poczt i Telegrafów zaledwie 2 lata, a już szybko awansował, pobierając przytem wysokie wynagrodzenie oraz dodatki budowlane. Ruszczewski miał możność pracować uczciwie, gdyż był dobrze sytuowany materjalnie.

Tymczasem przekroczył on zakres swych kompetencyj zarówno jako delegat Min. Poczt i Telegrafu w komitecie budownictwa PWK. w 1929 r. jak też jako kierownik budowy w Gdyni i Warszawie gmachów pocztowych.

Inż. Ruszczewski samowolnie oddawał budowę zgóry przewidzianym przez siebie firmom, a przetargi, przezeń organizowane, były pozorne, wydawał nieuzasadnione zaliczki, których nie zabezpieczał na majątku firm, gdyż firmy te majątku nie miały, o czem inż. Ruszczewski dobrze wiedział; polecał wypłacać sumy nieuzasadnione oraz pobierał łapówki. W działalności tej inż. Ruszczewski kierował się chęcią osobistego zysku, a straty skarbu jego działalnością spowodowane, wynoszą prawie półtora miljona złotych.

Obrona i prokurator zapowiedzieli apelację.

DZIŚ ZWOLNIENIE MARJANA FUCHSA.

GDAŃSK. Marjan Fuchs ma być dziś zwolniony z aresztu.

Pieniądze w sumie 500 zł., które rodzina wysłała p. Fuksowi w dniu aresztowania, zostały przez władze gdańskie zasekwestrowane.

ODLOT KPT. SKARZYŃSKIEGO DO KURYTYBY.

RIO DE JANEIRO. Kpt. Skarzyński wystartował o godz. 9. m. 45 do Kurytyby, gdzie powinien lądować między godz. 13 a 14.

Przy odlocie obecni byli poseł pełnomocny R. P. p. Grabowski oraz szef gabinetu ministra spr. wojskowych, który ofiarował kpt. Skarżyńskiemu spadochron.

Lotnika polskiego eskortowała eskadra pod dowództwem asa lotnictwa brazylijskiego płk. Braga.

GANDHI PRZETRWAŁ GŁODÓWKĘ.

POONA. Gandhi zakończył głodówkę, która trwała 3 tygodnie. Pierwszym pokarmem, jaki przyjął Mahatma był sok pomarańczowy.

Doktorzy przypuszczają, iż Mahatma bardzo prędko powróci do zdrowia.

Ganhi, który od początku postu nie golił się, postanowił pozbyć się swej brody z chwilą zakończenia postu. Dopiero po ogoleniu się dopuścił do siebie fotografów i dziennikarzy.

OSTRA KAMPANJA HITLEROWCÓW PRZECIW POLAKOM.

LIPSK. — Prowincjonalne koła hitlerowskie prowadzą na terenie Saksonji zawziętą kampanję przeciwko zatrudnieniu Polaków w rolnictwie.

Rozesłano specjalne listy z pogróżkami, do pracodawców, w których kierownictwo partji domaga się natychmiastowego zwolnienia z pracy robotników Polaków.

Wypadek taki zdarzył się w Frohburgu koło Berna, gdzie zarząd partji hitlerowskiej oficjalnie — pod groźbą publicznego napiętnowania wezwał pracodawcę do bezzwłocznego zerwania kontraktu z wszystkimi Polakami.

ANGLIK NA MIEJSCE ROSTINGA.

LONDYN. W związku z mianowaniem p. Rostinga dyrektorem sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów „Sunday Times" dowiaduje się

że miarodajne czynniki genewskie wysuwają jako kandydata na stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Anglika. Kandydatem tym, według „Sunday Times", jest sir John Hope Simpson. Jak wiadomo, Simpson w czasie od 1926 do 1930 r. stał na czele akcji ratowniczej, zainicjowanej przez Ligę Narodów, w sprawie osiedlenia Greków, uchodźców z Azji Mniejszej.

365 KLM NA GODZINĘ.

PARYŻ. W zawodach o puhar barona Deutsche de la Meurthe, pierwszy wystartował — o godz. 9.45 — lotnik angielski Comper, za którym podążyło w odstępach 2-minutowych 5 pozostałych zawodników.

W zawodach tych, będących próbą szybkości dla aeroplanów lekkiego typu, zwyciężył Francuz Salel, który przebył dystans 100 klm. w 17 min. 25 sek., osiągając przeciętną szybkość 365 klm. na godzinę.

Drugi był zawodnik angielski, Comper, który pokrył ten dystans w 23 min. 40 sek., uzyskując szybkość 264 klm. na godzinę.

USTAWA PRZECIW OSZUKAŃCZYM EMISJOM AKCYJ.

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt podpisał ustawę, uchwaloną przez obie Izby, o ochronie oszczędzających przed oszukańczem nadużywanin emisji akcyj.

Ustawa przewiduje za oszukańcze wypuszczenie akcyj karę 5500 dolarów i 5 lat więzienia.

W ostatnich latach w Ameryce oszustwa, popełniane przez dyrektorów spółek akcyjnych i banków, przez wypuszczanie większej ilości akcyj niż zadeklarowano, stały się plagą, niszczącą oszczędności głównie najuboższych warstw ludności.

HITLEROWIEC, RAUSCHNING, PREZYDENTEM SENATU GDAŃSKIEGO.

BERLIN. Desygnowany przez partję hitlerowską na prezydenta senatu gdańskiego prżywódca Landbundu dr. Rauschning wyjechał w nocy do Berlina.

W poniedziałek przed południem dr. Rauschning złożył wobec przedstawicieli prasy oświadczenie w sprawie przyszłej polityki wolnego miasta.

DOTKLIWA PORAŻKA NIEMIEC W GENEWIE.

GENEWA. — Na posiedzeniu Rady Ligi Narodów, poświęconem dalszym obradom nad skargą mniejszości żydowskiej na Górnym Śląsku, Niemcy doznali dotkliwej porażki.

Mianowicie na początku posiedzenia delegat irlandzki Lester, odczytał opracowane przez siebie sprawozdanie, w którem z całą stanowczością stwierdza, że rząd Rzeszy wyraźnie naruszył konwencję mniejszościową, obowiązującą na G. Śląsku, albowiem wprowadził na G. Śląsku ustawy, pozostające w jaskrawej sprzeczności z postanowieniami wspomnianej konwencji.

Delegat niemiecki v. Keller, który z oburzeniem oświadczył, że sprawozdanie p. Lestera jako niezgodne z prawdą (!!), nie przyjmuje do wiadomości. Przyparty do muru v. Keller oświadczył wreszcie, że zgodzi się na przyjęcie sprawozdania, równocześnie jednak prosi Radę o odroczenie dyskusji, aby mógł w międzyczasie zawiadomić swój rząd, który w tej sprawie poweźmie ostateczną decyzję.

Równocześnie delegat niemiecki prosił o złagodzenie w niektórych punktach sprawozdania p. Lestera, na co się jednak Rada Ligi nie zgodziła. Dyskusja będzie kontynuowana dziś.

MARSZ. PIŁSUDSKI PRZYBYWA DO DRUSKIENIK.

W związku ze spodziewanym przyjazdem Marsz. Piłsudskiego do Druskienik na wypoczynek letni, przygotowywane są w Druskienikach kwatery tak dla samego Marszałka, jak dla kilkunastu gości, którzy razem z Marszałkiem przybędą.

Po kilkudniowym wypoczynku w Druskienikach Marsz. Piłsudski dokończy urlopu w majątku swoim w Pikiliszkach.

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU POZNAŃSKIEGO.

POZNAŃ. Rektorem uniwersytetu poznańskiego wybrany został profesor zwyczajny weterynarji na wydziale rolniczo-leśnym dr. medycyny weterynaryjnej Stanisław Runge.

POPIERSIE TADEUSZA HOŁÓWKI W GMACHU SEJMOWYM

W czwartek, 1 czerwca w gmachu Sejmu odbędzie się uroczystość odsłonięcia popiersia ś. p. posła Tadeusza Hołówki.

Popiersie to, ufundowane staraniem komitetu uczczenia zmarłego, ustawione zostanie w wielkim holu na tle witraża, oddzielającego hol od sali obrad sejmowych i gabinetu marszałka Sejmu.

MISJA PROF. MŁYNARSKIEGO W GRECJI.

ATENY. Prof. Feliks Młynarski, który tu przybył jako delegat Ligi Narodów i członek komisji ekspertów w celu zbadania stanu gospodarczego i finansowego Grecji, złożył oficjalne wizyty i zajął się rozpatrywaniem materjałów, zgomadzonych przez komisję. Dn. 2 czerwca profesor Młynarski udaje się do Londynu na sesję komisji finansowej Ligi.

ODROCZENIE ROZPRAWY O ZABÓJSTWO Ś. P GRODKOWSKIEGO.

LWÓW. Rozprawa przeciw zabójcom studenta weterynarji, ś. p. Jana Grodkowskiego, która rozpoczęła się wczoraj w sądzie okręgowym, została odroczona do czasu wyzdrowienia jednego z sędziów, który zachorował nagle.

PRASA SZWAJCARSKA ŻĄDA WPROWADZENIA MIĘDZYNARODOWEJ POLICJI DO GDAŃSKA.

GENEWA. Dzienniki genewskie szeroko omawiają wybory w Gdańsku. „Journal des Nations" stwierdza, że wybory niedzielne odbywały się pod terorem i ostro krytykuje wysokiego komisarza Ligi Narodów, Rostinga, który, według dziennika, toleruje ustawiczne pogwałcenia statutu wolnego miasta.

Pismo przeciwstawia bezczynność Rostinga energicznej akcji komisji rządowej Zagłębia Saary i pisze dalej: „W grze jest obecnie niezależność Gdańska, gdyż senat hitlerowski będzie pod rozkazami niemieckiej partji politycznej".

Dziennik „La Suisse" oświadcza, że Liga Narodów musi okazać swój autorytet, zastępując shitleryzowaną policję gdańską przez policję międzynarodową, jedynie mogącą zapewnić bezpieczeństwo powszechne.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 31 maja. Anieli, Petroneli
Wschód słońca: o g. 3.41 Zachód 19.41

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Co będzie z podatkiem wyrównawczym dla gmin wiejskich? Z dniem 31 marca 1934 roku wygasa moc obowiązująca ustawy z r. 1931 o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Sfery samorządowe, uważając podatek wyrównawczy za niezbędne źródło dochodu gmin wiejskich, wystąpiły do rządu o przedłużenie mocy obowiązującej wspomnianej ustawy na następne lata. Min. Spr. Wewn., przychylając się do postulatu gmin wiejskich, wystąpiło z projektem, aby ustawa o podatku wyrównawczym przedłużona została w drodze dekretu na podstawie pełnomocnictw. Dekret ten ma być ogłoszony jeszcze przed jesienią, aby gminy wiejskie, które już w październiku przystępują do układania budżetów na rok następny, mogły podatek wyrównawczy uwzględnić po stronie dochodów.

Z „Lutni". Zarząd Tow. Śpiew. „Lutnia" uprasza wszystkich członków chóru mieszanego o obowiązkowe przybycie do lokalu „Lutni" w dniu dzisiejszym (wtorek), o godzinie 19-ej w związku z mającem się odbyć wkrótce koncertem „Lutni". Uprasza się o punktualne przybycie.

Apel do mieszkańców Ostatniego Grosza!

W trosce o zdrowie dziecka rodziców bezrobotnych, które z braku pożywienia i odpowiednich warunków zdrowotnych jest słabe, niedokrwiste a częstokroć zagrożone chorobą płuc, kierownictwo szkoły oraz Komitet Rodzicielski przy szkole Nr. 17 na Ostatnim Groszu, w związku z „Tygodniem Dziecka" postanowił zorganizować „Kolonje letnie" w jednej z najzdrowszych wsi powiatu częstochowskiego. Na kolonje te wyjechałyby dzieci szkolne rodziców bezrobotnych, najbardziej, ze względu na stan swego zdrowia i materjalny, potrzebujące odpowiedniego odżywienia i polepszenia warunków zdrowotnych.

EUGENIUSZ SUE

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

8) POWIEŚĆ.

Przed wyjściem ajent, dostrzegłszy Szurynera, rzekł doń prawie z przyjacielskim uśmiechem:

— I ty tu, hultaju? Dawno już o tobie nie słyszałem. Nie pobiłeś się z nikim?

— Spokojny jestem jak dziecko, panie Borel.

— Tegoby brakowało, siłaczu, żebyś drugich zaczepiał.

— A jednakże ten tu jest mocniej szy odemnie — rzekł Szuryner, kładąc rękę na ramieniu Rudolfa.

— Ten? patrzajże, nie znam go — odparł ajent.

— I mam nadzieję, że się nie poznamy, — rzekł Rudolf.

— Życzę ci tego, mój chłopaku, — odpowiedział ajent — Dobranoc, matko; wasza gospoda, to prawdziwa łapka na myszy; trzeba żabócię tu łowię.

— I spodziewam się, że nie będzie ostatni, panie Borel — odparła gospodyni, kłaniając się z uszanowaniem.

Po wyjściu ajenta nastąpiła chwila milczenia. Gospodyni wreszcie przerwała je, mówiąc:

— Szczęście dla Bakałarza, że go tu nie było, ten w czapce czerwonej dwa razy o niego pytał, bo mają jakieś z sobą interesy... Ależ o wilku mowa, a wilk tu: otóż i Bakałarz z swoją nową żoną.

Mężczyzna z kobietą weszli do gospody. Wszystkich ogarnął pewien rodzaj obawy; na Rudolfie nawet zrobił wrażenie widok tego strasznego zbójcy. Spoglądał nań z ciekawością i przekonał się, że Szuryner nie przesadził w opisie, Bakałarz okropnie zeszpecił sobie twarz. Wszędzie blizny głębokie, sine, wygryzione witrjolem; wargi nabrzmiałe; po odjęciu chrząstek nosowych dwie dziury nieforemne w miejsce nozdrzy. Oczy jasne, małe, okrągłe, błyszczały dzikością; czoło, spłaszczone jak u tygrysa, ginęło pod wielką czapką futrzaną. Bakałarz był średniego wzrostu; głowę miał wielką, barki szerokie: silne, mięsiste, które rysowały się pod fałdami płóciennej bluzy; ręce długie, muskularne, świadczyły o sile atletycznej. Wyrazu dzikości, piętnującego tę twarz obrzydłą, odmalować niepodobna. Kobieta, która z nim przyszła, była stara, dość przyzwoicie ubrana. Jej oko zielone i okrągłe, nos zakrzywiony, wargi cienkie, sterczące broda, przypominały Puhaczkę. Nie mylił się, Gualeza, pobladła, drżąca, schwyciła go za rękę.

— Boże! Boże! to ona...

Bakałarz podszedł wolno do stołu, gdzie siedzieli Rudolf, Gualeza i Szuryner i rzekł głosem chrypliwym:

— Hej. śluchajno, blondyno, porzucisz tych dwóch bałwanów i pójdziesz ze mną...

Dziewczyna drżąc, trzymała się Rudolfa.

— A ja... nie będę zazdrosna — zawołała Puhaczka, śmiejąc się do rozpuku. Nie poznała w Gualezie dziecka, nad którem się pastwiła.

— Czy nie rozumiesz mnie, dziewko! — rzekł znów Bakałarz — jeśli zaraz nie pójdziesz, wybiję ci oko, żebyś była do pary z Puhaczką; a ty z wąsami — mówił do Rudolfa — jeśli mi jej wnet nie oddasz duszę ci wytrzęsę.

— Boże! ratuj mnie! — zawołała Gualeza załamując ręce, a wspomniawszy, że może narazić Rudolfa na niebezpieczeństwo, dodała: — Nie ruszaj się pan z miejsca; jeśli się on zbliży, krzyknę, a gospodyni z obawy policji ujmie się za mną.

— Bądź spokojna, moje dziecię, — odparł Rudolf, patrząc śmiało na Bakałarza. Ponieważ na to szkaradne bydlę przykro ci patrzeć, wypchnę go na ulicę.

— Ty!... — krzyknął Bakałarz.

— Ja!... — odparł Rudolf.

I mimo błagania Gualezy, wstał od stołu.

Bakałarz cofnął się o krok na widok fizjonomji Rudolfa; Gualeza i Szuryner poznać nie mogli towarzysza, tak szlachetna twarz jego w jednej chwili wykrzywiła złość jakaś piekielna. W bitwie z Szurynerem okazał się wesołym; teraz ogarnęła go zajadła nienawiść; źrenice błyskały dzikimy ogniem. Są ludzie, mający w spojrzeniu siłę magnetyczną. Rudolf ją posiadał. Bakałarz zadrżał, cofnął się; nie dowierzając już sile swojej, sięgnął pod bluzę po puginał. Możeby przyszło do zabójstwa, lecz Puhaczka zawołała:

— Poczekajno, poznaję tę dziewczynę. Toć to Marysia, co mi kradła cukier. Bądź spokojna, choć ci już zęba nie wyrwę, to wszystkie łzy wycisnę. Czy wiesz, znam twoich rodziców... Bakałarz widział na galerach człowieka, co mi cię oddał małą... do wiedział się o imieniu twej matki... Masz bogatych rodziców...

— Rodzice!... znasz ich?... — krzyknęła Gualeza.

— Tak jest, mój wie, jak się twoja matka nazywa, ale wyrwałabym mu rychlej język, niżby ci to miał powiedzieć... Widział się wczoraj z tym, co cię do mnie przyprowadził, bo się wtenczas chciał ciebie pozbyć, gdyż mu za twoje utrzymanie przestali płacić... Matka twoja nie bardzo dbała o ciebie... Ale gdybyś znała jej nazwisko, mogłabyś ją pięknie wyswabić! Ten, co ci mówię, ma list twej matki... Cóż, płaczesz! nie dowiesz się, kto twoja matka...

C. d. n.

Kierownictwo szkoły oraz Komitet Rodzicielski rozumie doniosłość swego postanowienia i dokłada wszelkich starań, celem zdobycia potrzebnego funduszu. Zwraca się tedy do ofiarności społeczeństwa, a przedewszystkiem do mieszkańców Ostatniego Grosza, aby w miarę możności przyczynili się dobrowolną składką pieniężną do spełnienia szlachetnego zamiaru. Pomoc materjalna dla uzyskania funduszu na „Kolonje Letnie” da świadectwo, że społeczeństwo nasze potrafi nietylko słowem, ale i czynem wyrazić swą troskę i staranie o zdrowie i życie przyszłego pokolenia!

Zatem niech nikogo nie zbraknie na liście „Ofiar na kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci szkoły Nr. 17 w Częstochowie”, z którą w czwartek, 1 b. m. i piątek, 2 b. m. będą chodzili delegaci tutejszego Komitetu Rodzicielskiego.

Nieuleczalnie chory wyskoczył oknem z II piętra.

Tragiczne wydarzenie miało miejsce wczoraj rano na ul. Garibaldiego.

W domu Nr. 14 zamieszkiwał współwłaściciel domu przy Nowym Rynku 5 i właściciel biura próśb i podań, 53 letni Józef Bem. Znajdował się on od dłuższego już czasu w silnej depresji duchowej, spowodowanej nieuleczalną chorobą raka lewej części twarzy. Swego czasu Bem poddał się operacji twarzy i przez pewien okres nie odczuwał żadnych bólów, ostatnio jednak cierpienia wzmogły się. W ub. tygodniu Bem wyjechał do Krakowa, gdzie poddał się badaniu lekarzy-specjalistów, którzy orzekli, że choroba czyni dalsze postępy i nic na to poradzić nie można. W największej rozpaczy nieszczęśliwy powrócił do domu i od kilku dni zdradzał niezwykłe zdenerwowanie. Nikt z rodziny nie przypuszczał, że w głowie jego snują się samobójcze myśli, które wczoraj wcielone zostały w czyn.

O godz. 6 rano, korzystając z tego, że wszyscy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, Bem, ubrany tylko w bieliznę nocną, wstał z łóżka, usiadł na parapecie okiennym i skoczył w dół na kamienisty bruk ulicy, ponosząc natychmiast śmierć. Z rozbitej głowy trysnął mózg na ulicę.

Swiadkiem naocznym tego tragicznego wydarzenia był właściciel znajdującej się w pobliżu jatki mięsnej, który niezwłocznie zaalarmował lokatorów domu i rodzinę. Przybyła również wkrótce policja, która powiadomiła o wypadku władze sądowo śledcze.

Przy zwłokach, które znajdowały się do godz. 12 na ulicy, bez przerwy gromadziły się tłumy publiczności, wyrażając współczucie rodzinie zmarłego, który cieszył się ogólnem poważaniem.

Nie przechowywać pieniędzy w domu. O niemiłych następstwach przechowywania pieniędzy w domu przekonał się p. Wincenty Szeląg, któremu w czasie chwilowej nieobecności w mieszkaniu skradziono z szuflady szafy około 300 zł. oraz szereg wartościowych przedmiotów. Ogółem straty swe oblicza p. Szeląg na złotych polskich 500. Uniknąłby jednak straty swych oszczędności, gdyby pieniądze ulokował w Komunalnej Kasie Oszczędności.

Ze Związku Pań Domu. Zarząd Związku Pań Domu zawiadamia członkinie, że w środę 31 bm. o godz. 17-ej w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Francji p. Janina Starzyńska wygłosi pogadankę „O robotach ręcznych”.

Bogata przeszłość sprytnego aferzysty.

Grochowski był komisarzem bolszewickim.

Donosiliśmy już niejednokrotnie o wielkiej eferze oszukańczej Grochowskich, którzy ulotnili się z Częstochowy i dotąd ukrywają się.

Obecnie wychodzą na jaw niezwykle sensacyjne szczegóły przeszłości sprytnej pary oszustów, którzy przez 2 lata grasowali w naszem mieście i powiecie.

Okazuje się, że Grochowski, który w chwili wybuchu rewolucji bolszewickiej znajdował się w Rosji, pełnił tam w latach 1919—1920 funkcje komisarza dla spraw rekwizycyj.

Na tem stanowisku Grochowski umiał sobie doskonale radzić; rekwirował dla siebie bardziej wartościowe przedmioty, zwłaszcza klejnoty, które następnie sprzedawał. Wkrótce stał się bardzo bogatym. Lecz nie sądzone mu było doznać do końca „rozkoszy” bolszewickich rządów, gdyż zdemaskowano go. W czasie rewizji znaleziono oczywiście wiele drogocennej biżuterji oraz pokaźną sumę pieniędzy. Wszystko to skonfiskowano, a komisarza Grochowskiego osadzono w podziemiach więzienia czerezwyczajki, gdzie przebywał kilka miesięcy.

Byłby niewątpliwie nie uniknął kuli czekistów, gdyby nie starania żony, która zabiegała usilnie u władz sowieckich, gdzie miała dość rozległe znajomości. Nie chcąc kompromitować innych dygnitarzy sowieckich, wspólników Grochowskiego przy rekwizycji, władze bolszewickie wypuściły go na wolność.

Po pewnym czasie Grochowski znikł z Sowietów i wypłynął w roku 1923 w Warszawie. W pobliżu stolicy kupił sobie willę, poczem wyjechał do Włoch, skąd powrócił przed 2 laty i zamieszkał w Częstochowie, gdzie wsławił się sprytnemi oszustwami.

BRUDNE PRANIE W BRUDNEJ WODZIE.

To było do przewidzenia: Zlikwidowany obwiepol, daremnie szukając wyładowania swych niezaspokojonych żądz zgoła niepolitycznych, skompromitowany i zdyskredytowany moralnie postanowił chwycić się starej metody uśpienia czujności społeczeństwa. Zmieniają firmę, nie zmieniając frontu, w myśl zasady: gdzie się nie da przeskoczyć, tam należy podleźć.

Dowiadujemy się, że zakazane to towarzystwo postanowiło zorganizować swe szeregi pod hasłem cnej chadecji i pod patronatem p. Cardiniego. To jedyna zmiana na zewnątrz. Po za tem wszystko po staremu: orjentacja, bałamuctwo, endeckie partyjnictwo. A przedewszystkiem nieokiełznana żądza władzy.

Na zebraniu organizacyjnem w przytomności doświadczonych obwiepolaków mówiono wiele o bankructwie haseł endeckich, o zdyskredytowaniu moralnem wodzów bogoojczyźnianych. Nie oszczędzono i samego obwiepolu —słowem, wielkie pranie brudów endeckich w brudnej obwiepolskiej wodzie. Ostatecznie możnaby to przyjąć za objaw znamienny, gdyby organizacja spoczęła choć częściowo w rękach ludzi, którzy mają jeszcze cośniecoś do stracenia, ale, niestety były to jeno stare wyświechtane błazny obwiepolskie, tak dobrze znane społeczeństwu ze swych partyjnych wyczynów i wyczynów kryminalnych.

Próba uśpienia czyjności społeczeństwa młodego nie uda się prawdopodobnie, gdyż nieliczna garstka młodzi, z ciekawości przybyła na zebranie chadeobwiepolu, zbyt wiele dowiedziała się prawdy o wodzach bogoojczyźnianych od tych, którzy do wczoraj jeszcze głosili hasła endeckie a dziś, nie znajdując żeru, haseł tych pozornie się wypierają.

Pozornie i obłudnie, gdyż bezpośrednio po zebraniu z posłem Cardinim i po wylaniu kubłów z brudem na wodzów endeckich, organizatorzy zebrania udali się na konferencję do prywatnego mieszkania jednego z czołowych działaczy endecji i zdali relację z wyników swej perfidnej akcji chadeobwiepolskiej.

Nie chcemy przesądzać wyników tej sprawozdawczej konferencii staro i młodo endeckiej, możemy natomiast zapewnić naszych czytelników, że przebieg konferencji miał charakter serdeczno wylewny. Swiadczy o tem okoliczność, że stare endeki i młode endeczyny rozeszły się z konferencji w zażyłej zgodzie, upojeni nadzieją i upojeni alkoholem, obficie szafowanym podczas tych godzinnych zwierzeń, jak tego wymagają dobre obyczaje endeckie.

Naszym przeto jest obowiązkiem uprzedzić młode społeczeństwo przed próbą tego nowego szantażu endeckiego.

PIERWSZY WOJEWODZKI KONKURS SPIEWACZY „Słowa Częstochowskiego“.

Wyniki egzaminu eliminacyjnego.

W ub. niedzielę dnia 28 b. m. w sali towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ odbył się zjazd uczestników Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego zorganizowanego przez „Słowo Częstochowskie”. Jury sędziowskie w składzie: pp. prof. Bursika, Fiszla, por. Grzewińskiego, Hronda, prof. Mąkoszy oraz przedstawiciela „Lutni” mec. Mężnickiego i przedstawiciela redakcji „Słowa“, po egzaminie eliminacyjnym dopuściło do Konkursu 11 osób z pośród listy zgłoszonych. Dopuszczeni zostali: pp. Szymczyk Franciszek — tenor (Częstochowa), Sulima-Sulikowski Jan—baryton (Częstochowa), Motylówna Helena — sopran (Myszków), Rychter Jerzy — tenor (Częstochowa), Lis Eugenjusz — tenor (Zawiercie), Młynarczyk Władysław — baryton (Częstochowa), Kieszczyńska Janina — sopran (Częstochowa), Arnold Banasz — tenor (Częstochowa), Staniewiczowa Serafina —mezo-sopran (Radomsko), Zaskurska Eugenja — sopran (Częstochowa), Nowicki Jerzy — baryton (Częstochowa). Niezależnie od powyższej kwalifikacji przewidziane jest ewentualne powiększenie liczby uczestników konkursu o osoby, które na egzamin eliminacyjny nie przybyły z pzzyczyn uzasadnionych oraz osoby, który jury sędziowskie zakwalifikowało warunkowo. Uczestnicy ci będą poddani ponownemu egzaminowi eliminacyjnemu. Opierając się na nie oficjalnej opinji panów sędziów konkursowych już teraz zapewnić możemy naszych czytelników, że poziom konkursu postawiony będzie wysoko. Jak już donosiliśmy pierwszą nagrodę naszego konkursu stanowić będzie ułatwienie kształcenia się laureata w stolicy. Ponadto odznaczeni na konkursie śpiewacy stanowić będą ekipę śpiewaczą na Międzynarodową Olimpiadę Spiewaczą, która odbędzie się w Warszawie. Na konkursie obecny bedzie profesor Ramout, dyrektor Towarzystwa Opery Narodowej w Warszawie. Konkurs odbędzie się w sali teatru Kameralnego w pierwszych dniach czerwca. Scisły termin ogłosimy.

Próby przy akompanjamencie pani Brzezińskiej odbędą się w dniu 31 bm. (środa), 7.VI (środa) i 9.VI (piątek) o godzinie 16. Spiewacy zamiejscowi o ile nie mogą odbywać próby w dnie powyżej wymienione winni specjalnie porozumieć się z generalną akompanjatorką p. S. Brzezińską.

Wszelkich informacyj wraz z zamówieniami na bilety wstępu udziela i przyjmuje Redakcja „Słowa” w godz. 17—19, telefon 3 99.

5 lat więzienia za zabójstwo ojczyma. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę 18-letniego Bronisława Smykalskiego, mieszkańca wsi Rybna, gm. Mykanów, oskarżonego o to, że 2 marca ub. r. uderzył kilkakrotnie w głowę grubą pałą drewnianą swego ojczyma, Piotra Płóciennika, który wskutek odniesionych obrażeń zmarł.

Przyczyną zajścia były niesnaski między starym Płóciennikiem a rodziną, u której znajdował się na „wycugu” Płóciennik stale sprawiał rodzinie przykrości, a krytycznego dnia usiłował podobno skraść 2 kury. Wynikła z tego powodu między nim a pasierbem sprzeczka, w czasie której Smykalski zabił ojczyma.

Sąd skazał zbrodniczego pasierba na 5 lat więzienia.

Podpaliła dom dla uzyskania premji asekuracyjnej. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się sprawca Julji Chojnackiej, właścicielki restauracji w Olsztynie, oskarżonej o podpalenie własnego domu, celem uzyskania premji aseknracyjnej. Przestępny ten czyn miał miejsce we wrześniu ub. r.

Chojnacka podłożyła ogień na strychu, pożar został jednak odrazu ugaszony, przyczem nie spowodował żadnych strat.

Sąd skazał Chojnacką na 2 lata więzienia, zawieszając wykonanie wyroku na przeciąg lat 5-ciu.

Z RADOMSKA.

Redakcja i Administracja:
Radomsko, Częstochowska 9.

— **Program wielkiego tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża w Radomsku i powiecie radomszczańskim.** Czwartek, 1 czerwca: o godz. 20 w „Kinemie“.— akademja o urozmaiconym programie.

Niedziela, 4 czerwca: nabożeństwo i pochód młodzieży P.C.K. oraz wszystkich drużyn ratowniczych, kwesta uliczna, zabawa ogrodowa, połączona z loterją fantową i pokazami ćwiczeniowemi drużyn ratowniczych.

Poniedziałek, 5 czerwca: zabawa ogrodowa i dalszy ciąg loterji na wypadek nierozegrania w pierwszym dniu, kwesta uliczna.

Sobota, 10 czerwca: „Czarna Kawa” w reprezentacyjnych salach Rady Miejskiej. Podczas trwania Tygodnia akcja werbunkowa członków”, sprzedaż nalepek.

Na terenie powiatu: zbiórki ofiar, werbowanie członków i imprezy dochodowe na rzecz P. C. K.

— **Statystyka chorób zakaźnych i zgonów.** W ub. tygodniu lekarz powiatowy zanotował 28 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na jaglicę — 24, na płonicę — 3 i na dur brzuszny — 1. Z tego 25 wypadków w powiecie i 3 w mieście.

Do akt Nr. Km. 949 1933-3

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rew. II Wacław Woźniakowski zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 8 czerwca 1933 r. od godz. 10 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w lokalu w Radomsku przy ul. św. Rozalji składających się z 60 mtr. deszczułek sosnowych długości 45 cent, szer. 14 i 15 cent., 3-ch metrów listew, 20-tu mtr, deszczułek braków i 3-ch metrów drzewa sosnowego (32) okrąglaków po 4 długości, oszacowanych na sumę 755 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko 26 maja 1933 roku.
Komornik **W. Woźniakowski**

Do akt. № Km. 948 1933/3.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rewiru II Wacław Woźniakowski zamieszkały w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 czerwca 1933 r. od godz. 9 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w jego lokalu w Radomsku przy ul. Narutowicza składających się z 600 kompletów krzeseł różnych, 100 stolików Nr. 80 i maszyny do pisania firmy „Orga“ w stanie średnim, oszacowanych na łączną sumę 1250 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 24 maja 1933 r.
Komornik **W. Woźniakowski.**

(z Radomska, dalszy ciąg).

— Niedzielne zebranie ludności Radomska i powiatu. Z inicjatywy miejscowego koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem odbyło się w ub. niedzielę w sali Rady Miejskiej zebranie mieszkańców Radomska i powiatu. Sala wypełniona była po brzegi. Przewodniczył p. prof. Paweł Kapusta, który udzielił głosu p. posłowi D. Dratwie.

Na wstępie swego referatu p. poseł Dratwa, nawiązując do ponownego wyboru p. prof. Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, podkreślił, iż wybór ten został powitany przez naród z uczuciem ulgi i zadowolenia.

W wyborze tym widzi całe społeczeństwo dalszy etap rozpoczętych prac rządu.

Zadowolenie swoje i radość wyraziło społeczeństwo w tysiącach rezolucyj, przesłanych Panu Prezydentowi.

W dalszej części referatu podniósł, iż Polska, jako państwo, musi być silna; dla słabych organizmów państwowych niema dziś miejsca w Europie.

Poruszając prace sejmowe i preliminarz budżetowy wojska, wykazał mówca, iż wydatki na wojsko są u nas zamałe. Państwa obce wydają na utrzymanie swych armji kilkakroć więcej, a pomimo to siła naszej armji jest stawiana przez Europę na trzeciem, a nawet na drugiem miejscu. Pod względem sprawności, jest jedną z pierwszych w świecie, a w dziedzinie wynalazków wojskowych idziemy bodajże na przodzie, do czego przyczynia się praca P. Prezydenta Mościckiego.

Podkreślając naszą samowystarczalność w dziedzinie lotnictwa, nadmienił pos. Dratwa iż w r. 1932, ze 160 miljonów wydawanych przez państwo na lotnictwo, tylko 2 miljony wydano poza granicę, gdy w latach przed przewrotem majowym z sum przeznaczonych na lotnictwo odpływało zagranicę (na zakupno materjałów lotniczych, których nie mieliśmy w kraju) około 80 proc. a nawet doszliśmy do tego, że państwa bałkańskie w sprzęt lotniczy zaopatrują się u nas.

Mimo tak niskiego budżetu, zawdzięczając umiejętnej gospodarce M. S. Wojsk., stoi Polska w pierwszym rzędzie militarnych potęg Europy. Dzisiaj z Polską państwa ościenne muszą się liczyć, czemu ostatnio dał wyraz Hitler, w znanej rozmowie z ministrem pełnomocnym Rzplitej Wysockim. A wszystko to stało się za kadencji P. Prez. prof. Mościckiego.

W dalszej części wykazał mówca kolosalny wpływ P. Prezydenta na prace parlamentarne. Przez ponowny wybór P. Prez. Mościckiego uniknęła Polska przesilenia rządowego i w dalszym ciągu wokół osób P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego skupi się praca rządu, by przekazać Polskę następnym pokoleniom jeszcze silniejszą. Ponowny wybór p. prof. Mościckiego na Prezydenta jest wyrazem polityki B.B.W.R,. który na wytkniętej przez siebie drodze pójdzie dalej, a że droga ta jest właściwą, świadczy fakt, że inne państwa chcą tę politykę naśladować.

W zakończeniu referatu uwydatnił p. poseł rolę opozycji, która nie wzięła udziału w wyborze Prezydenta i postawiła się w ten sposób poza nawias społeczeństwa.

Za piękny, treściwy i rzeczowy referat p. poseł obdarzony został rzęsistemi i długotrwałemi oklaskami.

Uchwalenie rezolucji.

Następnie uchwalono rezolucję, w której zebrani wyrażają swą niezmierną radość z powodu ponownego wyboru P. Prezydenta Mościckiego oraz zasyłają P. Prezydentowi wyrazy czci i hołdu, przyrzekając stać wiernie przy obecnym rządzie. W końcowej części rezolucji zebrani wyrażają swe oburzenie pod adresem opozycji z powodu wstrzymania się przez nią od udziału w Zgromadzeniu Narodowem.

Piękna Rózia sprzedana za 50 zł.

Wydział śledczy we Lwowie wszczął dochodzenia w sprawie niezwykłej tranzakcji, zawartej między dwoma obozami cygańskimi, w której „towarem" była 18 letnia cyganka Rózia Dmitrówna.

Sprawa przedstawia się następująco: Przed dwoma tygodniami zjawiła się w obozie cyganów polskich, jaki rozłożył się na Zniesieniu, grupa cyganów węgierskich, obozujących na wzgórzu Kleparowskiem, a po skończonej wizycie jeden z młodych gości imieniem Wiktor, począł natarczywie domagać się, aby Rózia, małżonka Stefana Górala, przystała do jego obozu.

Pertraktacje wstępne rozbiły się o upór zarówno Rózi, jak i jej męża. Zakochany cygan nie dał jednak za wygrana. Do obozu polskiego wysłano delegację, która po bezskutecznych naleganiach, aby Rózia przeniosła się do obozu węgierskiego, zapowiedziała krwawą zemstę.

Pierwszym skutkiem owej zapowiedzi było pobicie Rózi przez zakochanego cygana. Następnie przyszła do obozu po raz wtóry deledacja węgierska, złożona z 10 osób i przyniosła z sobą kilka butelek wódki, piwa i zakąski. Po obiedzie zakrapianym obficie wódką, doszła do skutku umowa, według której Stefan Góral sprzedał Wiktorowi żonę za 50 zł., a otrzymawsze pieniądze w gotówce, kazał jej iść do obozu węgierskiego.

Dowiedziała się o wszystkiem policja i aresztowała braci Stefana i Jana Górali. Za nabywcą Rózi, który zdołał zbiec, czyni policja poszukiwania.

Z KRAJU.

= KSIĄŻĘ DRUCKI SOKOLNICKI SKAZANY ZA KRADZIEŻ. W sądzie grodzkim w Warszawie, zasiadł na ławie oskarżonych ks. Drucki - Sokolnicki, rosjanin, syn b. generała gubernatora na Kaukazie, oskarżony o kradzież brylantowej broszy p. inż. Tepicynowej. Człowiek ten znalazł się w Warszawie w ostatniej nędzy i spadł, z roli jaką odgrywał dawniej, do stanowiska robotnika kanalizacyjnego. Nie chciał się jednak wyrzec dostępnych mu kiedyś stosunków towarzyskich i wieczorem odwiedzał znajomych.

Po jednej z takich jego wizyt u inż. Tepicynowej, gdzie bywał dość częstym gościem, pani domu zauważyła brak brylantowej broszę, którą nosiła w bluzce. Opowiedziała o tem znajomej p. generał. Kesslerowej. Ta przechodząc ul. Marszałkowską, ujrzała broszę w sklepie jubilerskim Feldsteina. Jubiler zeznał, że brosze sprzedał mu ks. Drucki-Sokolnicki, który utrzymywał, że jest to resztka dawnej jego świetności.

Księcia stawiono przed sądem, W dochodzeniu nie przyznawał się do kradzieży, twierdząc, iż p. inż. Tepicynowa dała mu ją pokryjomu przed mężem w podarunku, na rozprawie jednak przyznał się i okazał pełną skruchę, tłumacząc swój krok ostateczną nędzą.

= NOWY REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO. Rektorem Uniwersytetu Warszawskiego wybrany został profesor zwyczajny fizyki doświadczalnej, dr. Stefan Pieńkowski.

= KIEPURA DAJE KONCERT W WARSZAWIE. Jan Kiepura po triumfach odniesionych we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i Brnie, przybywa do Warszawy. Na dzień 2 czerwca zapowiedziany jest jego koncert we Filharmonji. Oprócz tego Kiepura ma wystąpić w operze warszawskiej, kreując rolę Kalafa w „Turandot", oraz swoje słynne partje w „Tosce" i „Manon".

= DROWI WĄTOROWI NIE WOLNO BYĆ ADWOKATEM. Jak wiadomo, były sędzia śledczy, dr. Wątor, starał się o przyjęcie go w poczet listy adwokatów w Krakowie. Atoli rada adwokacka w Krakowie odmówiła prośbie dra Wątora aż do czasu oczyszczenia się jego od zarzutów (sprawa Ciunkiewiczowej). Tę decyzję rady adwokatów zaskarżył dr. Wątor do Sądu Najwyższego w Warszawie jako do instancji odwoławczej.

Obecnie dowiadujemy się, że Sąd Najwyższy na posiedzeniu w dniu 26 b. m. po wysłuchaniu delegata krakowskiej rady adwokackiej, wicedziekana dra Laksa zatwierdził postanowienie tejże rady, odmawiając drowi Wątorowi wpisu na listę adwokatów. Temsamem dr. Wątor nie może być adwokatem i sprawa jego wpisu na listę pozostaje nadal otwartą.

= OSOBLIWA FORMA EGZEKWOWANIA PIENIĘDZY. Niespotykany jeszcze u nas fakt kradzieży ziemi z pola miał miejsce we wsi Bogucin - Mały, gm. Rabsztyn i to jeszcze w obecności sołtysa, który uważał, że to co „zarządził" jest zupełnie zgodne z przepisami prawa.

Jest to coprawda młody sołtys, ale w każdym razie sołtys i przedstawiciel wioski, którą powinien godnie reprezentować.

Otóż ten sołtys Tomsia nie mógł wyegzekwować 9 złotych od mieszkanki tej wsi, Katarzyny Mączki za pomiary gruntu. Mączkowa pieniędzy nie miała i raz w złości oświadczyła sołtysowi, żeby sobie za 9 złotych zabrał ziemi.

Sołtys, nie namyślając się długo, porozumiał się z innymi gospodarzami tej wsi i niejakim Dziurą, który dług Mączkowej zapłacił, lecz miał za to zabrać większą ilość lepszej ziemi Mączkowej i zawieźć na swoje kamieniste pole.

Mączkowa o tej sprytnej tranzakcji sołtysa nie wiedziała, rzecz wyszła na jaw dopiero w tych dniach, gdy Dziura zajechał na pole z najętemi furmankami, na które ziemię ładowano i wywożono pod osobistym dozorem sołtysa. Mączkowa narobiła krzyku, lecz to nic nie pomogło, dopiero sprowadzona policja położyła kres kradzieży ziemi.

ZE SWIATA.

× 7 LAT MILCZENIA MA ZBAWIĆ LUDZKOŚĆ. Przed siedmiu laty pojawił się w Indjach mistyk Shri Meher Baba który zaprzysiągł siedmioletnie milczenie „dla zbawienia ludzkości". W najbliższym czasie upływa termin przysięgi i Maher Baba udaje się specjalnie do Londynu, aby tam złamać swoje ślubowanie i następnie wygłosić szereg odczytów i konferencyj. Mistyk indyjski zamierza potem udać się do Hollywood i głosić słowa wiary w siłę ducha ludzkiego w stolicy materjalizmu.

Ostatnio przybyło do Europy z Indyj jedenastu uczniów Meher Baba, wśród których znajduje się kilku angielek. Siedmiu z nich udaje się do Londynu, dwuch do Ameryki, jeden do Paryża i jeden do Włoch, celem głoszenia nauki mistrza.

× MIMOWOLNY BIGAMISTA Pewien bogaty kupiec angielski, zamieszkały w Palestynie, zachorowawszy ciężko, umieszczony był w jednym ze szpitali jerozolimskich.

U węzgłowia chorego zasiadła pielęgniarka i jakież było zdziwienie kupca, gdy poznał w niej pierwszą swą żonę, którą poślubił przed wojną w Gdańsku, a z którą rozstał się w 1914 r., powołany do szeregów armji brytyjskiej.

Małżonkowie korespondowali z sobą przez czas pewien, ale następnie korespondencja ta urwała się nagle, młoda więc kobieta, sądząc, że mąż jej zginął, wstąpiła do Czerwonego Krzyża. Mąż jej dowiedział się o tem, ale prawie jednocześnie otrzymał wiadomość, że oddział Czerwonego Krzyża, do którego wstąpiła jego małżonka, wyginął podczas jednej z bitew, był więc pewien, że i żona jego poległa.

Wkońcu, osiedliwszy się po wojnie w Palestynie, ożenił się tam powtórnie z mieszkanką tamtejszą i teraz dopiero, zachorowawszy poważnie i znalazłszy się w szpitalu jerozolimskim, dowiedział się niespodziewanie, że pierwsza jego małżonka żyje.

I odżyła w nim dawna miłość, spotęgowana troskliwością, jaką okazała mu podczas całej jego choroby żona, cudem odzyskana po latach kilkunastu.

Nie mogło więc już być mowy o powrocie do drugiej żony. Lecz mieszkanka Palestyny nie była zazdrosną i ustąpiła praw swoich, otrzymawszy od byłego swego małżonka w zamian za rozwód wspaniałą plantację drzew oliwkowych.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 31 maja

11.40 Codz Przegląd Prasy Polskiej 11.50 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotniczej. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. 13.10 Kom. P. I. M. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Kom. gosp. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Płyty gramofonowe. 16.40 „O hodowli psa" wygł. red. St. Bliżiński. 17.00 Płyty gramofonowe. 17.40 „Społeczne porady prawne", wygł. prof. Orzęcki. 17.55 Program na dz. nast 18.00 Muzyka taneczna. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka poczt. roln.", omówi inż. W. Sarkowski. 19.30 Feljeton literacki p. t. „Literatura słowacka", wygł. p. L. Subach. 19.45 Pras. Dzien Radj. 20.00 Pogadanka muz. wygł. p. W. Fabry. 20.15 Koncert. 21.15 Wiad. sport. 21.20 Dod. do Pras. Dz. Radj. 21.25 Płyty gramof. 21.35 Koncert chóru Dana. 22.10 Na widnokręgu. 22.25 Płyty gramof. 22.35 Odczyt w jęz. esperanckim z Krakowa. 22.55 Kom. meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor dla kom. lotn. i kom i kom. polic. 2300 Muzyka taneczna.



CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Świącki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 60 i 7-99